



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** "Domowy nieprzyjaciół" - Radziwiłłowie i Sapiehowie w świetle utworów okolicznościowych z XVII wieku

**Author:** Mariola Jarczykova

**Citation style:** Jarczykova Mariola. (2014). "Domowy nieprzyjaciół" - Radziwiłłowie i Sapiehowie w świetle utworów okolicznościowych z XVII wieku. W: M. Jarczykova, R. Ryba (red.), "W kręgu rodziny i prywatności" (S. 131-144). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Mariola Jarczykova  
Uniwersytet Śląski

## „Domowy nieprzyjaciół” — Radziwiłłowie i Sapiehowie w świetle utworów okolicznościowych z XVII wieku

Jeden z artykułów poświęconych stosunkom między Krzysztofem Radziwiłłem (1585—1640) a Lwem Sapiehą (1557—1633) nosi znamienity podtytuł: *Dzieje trudnej przyjaźni*<sup>1</sup>. Arkadiusz Czwołek zrelacjonował tam związki obu litewskich magnatów, wskazując na przyczyny występujących między nimi konfliktów. Dwa rody łączyły bowiem i dzieliły nie tylko sprawy publiczne, rywalizacja w zakresie ważnych urzędów państwowych, ale także pokrewieństwo ze względu na mariaż córki Krzysztofa „Pioruna” — Elżbiety Radziwiłłówny, z Leonem Sapiehą.

Kiedy zawierano ten związek małżeński w 1599 roku, relacje między koligacjami się rodzinami wyglądały bardzo dobrze, czego odzwierciedleniem może być epitalamium napisane przez syna Lwa Sapiehy z pierwszego małżeństwa — Jana Stanisława. Młody autor (liczył bowiem 10 lat) poświęcił swoje pierwsze „żniwo” literackie nie tylko pochvale własnego rodu, ale w bardzo jasnym świetle przedstawił również rodzinę panny młodej:

Światu znaczne dwa domy złączyły się z sobą,  
Zrzuc żalobę z twej twarzy, ja dziś wesół z tobą.  
Puść frasunek na stronę, ty Apollo dawny.  
Kancelarz wielki zdrów żyje, kancelarz ludziom sławny,  
Którego spraw pobożnych świat jest napelniony,  
Których zatrzeć nie mogą i lat milijony.  
Śliczną księżną boginie w opiekę mu dają,  
Z domu cnych Radziwiłłów księżną mu zlecają,

---

<sup>1</sup> A. Czwołek: *Lew Sapieha i Krzysztof Radziwiłł młodszy. Dzieje trudnej przyjaźni*. W: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*. Red. K. Stępnik. Lublin 2007, s. 43—63.

Przemóżnych Radziwiłłów księżnę mu prowadzą.  
 Ci poganom są straszni, o pokoju radzą.  
 Znaczne których postęпки Orzeł prędkolotny  
 Zaniósł tam, gdzie prowadzi konie swe ochotny  
 Febus [...]².

Uczeń kolegium jezuickiego w dalszych strofach rozwinął panegiryczną pochwałę rodziny swej drugiej matki, podkreślając przede wszystkim zasługi woj-skowe panów pieczętujących się herbem Trzy Trąby. Amplifikacji służyły porównania Radziwiłłów do najbardziej znanych bohaterów antycznych:

Możni Radziwiłłowie, sława wasza wzięta.  
 Niech liczbą Fabijusa, niech tysiącami kładą  
 Kamilusów, są przedni tak wojną, jak radą.  
 Królom znaczne książęta cni Radziwiłłowie,  
 Którzy nieraz pohańcom dawali po głowie.  
 Niech Maro wojny pisze i sprawy trojańskie,  
 Niech swym rytmem prowadzi i bitwy szpartańskie,  
 Achillesa zbrojnego niech wierszem maluje,  
 Z Ulissem jako chce niech się pokazuje.  
 Wszyscy ci staną cieniem przed książęty cnymi,  
 Mają nad nie sprawami swymi walecznymi.  
 Licz ty Rzymie triumfy Decyjusów mężnych,  
 A my zaś Radziwiłłów nad one potężnych.  
 Licz i Pompejusza, co jest zwyciężony,  
 Ale dom Radziwiłłów nigdy niezwalczony³.

Panna młoda, pochwalona za dobre i bogate pochodzenie, została zestawiona z bohaterkami starożytnych eposów, głównie ze względu na swą powierzchowność:

[...] od Boga dana  
 Wielkiemu kanclerzowi możnego hetmana  
 Cóрка z twarzą wstydliwą, przy niej wielka cnota,  
 Która namniej nie chybia bogatego złota.  
 By też z grobu Helena Trojańska powstała,  
 Elizabet gładkością przodek otrzymała,  
 Elizabet, którą w rząd obrały boginie,  
 A tak księżna ślicznością między nimi słynie⁴.

<sup>2</sup> J.S. Sapieha: *Epitalamium na wesele Leona Sapiehy kanclerza najwyższego W.Ks. Lit[ewskiego]* [...] i *Oświeconej Księżny na Birzach z Dubinek panny Elżbiety Radziwiłłówny*. Wilno: J. Karcan, 1599, k. A<sub>2</sub>r—A<sub>2</sub>v.

<sup>3</sup> Ibidem, k. A<sub>3</sub>r.

<sup>4</sup> Ibidem, k. A<sub>3</sub>r—A<sub>3</sub>v.

Trudno przypuścić, aby epitalamium samodzielnie ułożył dziesięcioletni syn Lwa Sapiehy. Kiedy w 1599 roku wydano panegiryk, chłopiec rozpoczął dopiero swą edukację w Akademii Wileńskiej<sup>5</sup>, więc prawdopodobnie preceptorzy<sup>6</sup> pomogli nadać ostateczny kształt weselnemu enkomionowi. Akcenty religijne pojawiają się w nim głównie przy charakterystyce kanclerza, ale na końcu utworu została zaznaczona wspólna katolicka wiara nowożeńców:

Nie bez Pańskiej porady wasza wola była,  
Wiara rzymskiej stolice was dwoje złączyła<sup>7</sup>.

Halszka Radziwiłłówna, w odróżnieniu od swych braci — kalwinistów, była katoliczką<sup>8</sup> po matce, Katarzynie Tęczyńskiej. Jezuici podkreślali ten fakt, wspominając nawet po latach wyznanie księżnej. Jakub Olszewski, wielokrotnie zabierający głos na pogrzebach Sapiehów, w jednym z kazania poświęconych córce Lwa i Elżbiety — Annie, wyraźnie odwoływał się do wyznania Sapieżyny:

[...] Elżbiety Radziwiłłówny, wojewodzianki wileńskiej, księżny na Birzach i Dubinkach, która wiarę świętą z Tęczyńskiej, pobożnej matki prawie z mlekiem wyssała [...]. W wierze za ojcem nie poszła ani za bracią, którzy (ach niestetyż) armatą się wiary świętej nie uzbrowili<sup>9</sup>.

Pomimo „rozróżnienia w wierze” Halszka utrzymywała przyjazne kontakty ze swymi braćmi, wzajemnie się odwiedzano, a także wymieniano listy. Mali Sapiehowie przebywali też na birżańskim dworze, zwłaszcza w czasie wypraw wo-

<sup>5</sup> W kazaniu pogrzebowym Maciej Kazimierz Sarbiewski podkreślał ten etap edukacji Jana Stanisława, pisząc m.in.: „Na samym właśnie lat swoich vzniku na ćwiczenie do wileńskiej naszej Societatis Akademiej oddany znacznie między rówieśnikami i w nabożeństwie i w naukach wyzwolonych zakwitnął” — M.K. Sarbiewski: *Laska marszałkowska na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana Jego Mci P. Jana Stanisława Sapiehy marszałka wielkiego W.Ks.L.* Wilno: Typis Academiae Societatis Jesu, 1635, k. D<sub>v</sub>.

<sup>6</sup> Nauczycielem Jana Stanisława w Akademii Wileńskiej był „uczony jezuita Mikołaj Lancici”. Zob. Sapiehowie. *Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*. T. 2. Petersburg 1891, s. 2. Być może Mikołaj Łęczycki, słynny w Europie pisarz ascetyczny, był współautorem tego epitalamium. Za zwrócenie mi uwagi na autorytet Mikołaja Łęczyckiego dziękuję recenzentowi — Profesorowi Dariuszowi Chemperkowi.

<sup>7</sup> J.S. Sapieha: *Epitalamium na wesele Leona Sapiehy...*, k. B<sub>4</sub>v.

<sup>8</sup> W testamencie Elżbieta Sapieżyna bardzo wyraźnie podkreśla swój katolicyzm. Zob. Sapiehowie. *Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*. T. 1. Petersburg 1890, s. 391—398.

<sup>9</sup> J. Olszewski: *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconej Jej M. Paniej Anny Sapieżanki Albrechtowej Radziwiłłowej Ks. P. R. na Olyce i Nieświeżu hrabinej na Szydłowcu i Mirze kasztelanowej trockiej, szereszewskiej etc. starościny miane w kościele nieświeskim [...] 22 dnia czerwca roku P. 1627*. W: Idem: *Kazania albo tytuły [...] różnych lat różnym osobom wystawione znowu teraz w Drukarni Wileńskiej Soc[ietatis] Jesu ponowione*. Wilno: Typis Academiae Societatis Jesu, 1645, s. 472.

jennych ojca<sup>10</sup>. Radziwiłłowie uważali, że mają nawet prawo upomnieć się o honor siostrzeńców, co wyrażał list Janusza do Lwa Sapiehy, ostrzegający szwagra przed angażowaniem się w tzw. dymitriadę:

Barziej mi o WMść (a piszę to *non fictę*) respektu dziełek Wmci, które krwią moją są i Pan Bóg widzi jako je miłuję, idzie. Bo wszystkie *successus* Wmości, a osobliwie sława, *reputatia* na potomstwo, a potomstwu Wmości na nas i dom nasz *redundare* muszą<sup>11</sup>.

Kiedy zmarła Elżbieta, jej bracia bardzo przeżywali tę przedwczesną śmierć<sup>12</sup>, zwłaszcza że siostra osierociła małe dzieci. Pamięć kanclerzyny uczcił okolicznościowy druk Andrzeja Loeaechiusa pt. *Schediasmata II. Alterum exequiis principis maiorum splendore Illustrissimae propriis virtutibus clarissimae D. Elisabethae Radziwilownae...*, opublikowany w drukarni Piotra Blastusa Kmity w Lubczu. Miejsce wydania jest znaczące, podobnie jak oficyna związanego z birżańskim dworem drukarza, może bowiem wskazywać na inspirację utrwalenia imienia siostry przez Krzysztofa i Janusza. Loeaechius po przyjeździe do Wilna oddawał swe pióro na usługi wielu znaczących rodzin, łączyły go więzi z Sapiehami, Chodkiewiczami i Radziwiłłami, najściślej jednak według Agnieszki Borysowskiej z ostatnią z wymienionych rodzin<sup>13</sup>. Tytuł utworu poświęconego kanclerzynie eksponował jej „panieńskie” nazwisko: *Nagrobek Jej M. Księżny Elżbiety Radziwil[ł]ówny*. Loeaechius podkreślał katolickie wyznanie wojewodzianki, które przejęła po matce, docenił dobre małżeństwo (nie wymieniając jednak ani imienia, ani nazwiska męża) oraz ubolewał nad przedwczesną śmiercią Halszki:

Śmierć pospolita wszystkim wiecznym snem uśpiła  
Elżbietę, lecz iż miała nad pospólstwo siła,  
Śmierci jej siła uszło, stąd brać mogą wzory  
Pięknych cnót w zacnych domach urodzone córny.  
W Tej i wiara, bez błędu; w Tej, bez obłudności,  
Znalazła się pobożność; w Tej przykład miłości  
Małżeńskiej dał się widzieć; w Tej dusza sposoby

<sup>10</sup> Zob. H. Wisner: *Janusz Radziwiłł 1612—1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*. Warszawa 2000, s. 9.

<sup>11</sup> List Janusza Radziwiłła z Kojdanowa 3 maja 1611 do Lwa Sapiehy. Rkps Biblioteki Ossolineum we Lwowie, dziś w zbiorach Biblioteki Ukrainskiej Akademii Nauk im. Wasyla Stefanyka we Lwowie, sygn. 1850, s. 13—14.

<sup>12</sup> Świadczy o tym list Krzysztofa do Janusza, w którym m.in. napisał: „W tak ciężkim żalu ani wiem, co WM odpisać mam, atoli Pana Boga prosząc, aby nas obu z miłosierdzia swe[g]o cieszyć raczył, z pilnością starać się będę, żebym się co prędzej z WM zjachał [...]. Ostatek do ujrzenia [...]” — List z Birż 6 listopada 1611. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AGAD, AR), dz. IV, nr 299.

<sup>13</sup> Zob. A. Borysowska: *Andrzej Loeaechius i jego twórczość poetycka (XVI/XVII w.)*. „Slavia Occidentalis” 1997, R. 54, s. 20.

Duchowne miała; świeckie Tej za nic ozdoby.  
Temi Radziwił[ł]ówna z grobu wybawiła  
Sztukami imię i po sobie zostawiła.  
Zeszła prędko. Śmierć prędką wszystkim następuje  
Bez odpowiedzi; niechaj kto chce w czas się czuje<sup>14</sup>.

Łaciński nagrobek w wileńskim kościele św. Michała zawierał bardzo podobne informacje, z personalnym jednak wskazaniem na rodziców Elżbiety — Krzysztofa „Pioruna” i Katarzynę Tęczyńską, oraz na męża Lwa Sapiechę. Została także podkreślona przedwczesna śmierć Halszki, przez którą kobieta pozostawiła małe dzieci<sup>15</sup>. Lew Sapieha pisał do szwagra, konsultując szczegóły pochówku Halszki i wyrażając chęć uwzględnienia woli Radziwiłłów w tej sprawie:

[...] dla oddania ostatniej posługi małżonce mojej miłej, czemu czas złożyłem na 9 Januarii w blisko przyszłym roku, mając o tym list od WKsMci, abych rychło po Trzech Królach czas pogrzebowi złożył [...], którą posługę radbych jako z największą uczciwością odprawił. [...] Proszę, racz mi Wasza Ks.M. zdanie swe o tym napisać i poradzić, dla czego umyślnie swego komornika do WKsMci posyłam, abych wczas mógł mieć wiadomość o woli WKsMci mego mciwego pana<sup>16</sup>.

Zachowała się wygłoszona na pogrzebie kanclerzyny mowa, w której przypomniano pochodzenie zmarłej, wspominając rody, „z których ta białogłowa idzie”, czyli Radziwiłłów i Tęczyńskich:

[...] dawnych dziadów naszych wieki i ojców naszych pamięć i świeże uszy nasze pełne są sławy Domów tych zacnych. Pełne sprawy ich w radzie rozumu i w polu męstwa, pełne na każdym stopniu godności cnoty zupełnej<sup>17</sup>.

Radziwiłłowie byli także wymieniani w późniejszych oracjach pogrzebowych poświęconych członkom rodu Sapiechów. Kiedy zmarła córka Lwa i Elżbiety — Anna, jezuita Jakub Olszewski zwracał się do najbardziej dotkniętych tym przedwczesnym odejściem żałobników zgromadzonych w kościele 22 czerwca 1627 roku:

<sup>14</sup> A. Loeaechius: *Schediasmata II. Alterum exequiis principis maiorum splendore Illustrissimae propriis virtutibus clarissimae D. Elisabethae Radziwilownae...* Vilnae: apud Petrum Blastum, Anno 1612, k. A<sub>4</sub>r.

<sup>15</sup> Zob. W. Zahorski: *Kościół św. Michała i klasztor panien bernardynek w Wilnie*. „Kwartalnik Litewski” 1911, T. 5, s. 38; *Inskrypcje z wileńskich kościołów*. Red. W. Appel, E. Ulčínaitė. Wilno 2005, s. 248—249.

<sup>16</sup> List z Węgrowa 25 grudnia 1611 do Krzysztofa Radziwiłła. Cyt. za: *Archiwum Domu Radziwiłłów*. Kraków 1885, s. 253.

<sup>17</sup> Mowa na pogrzebie Jej Mci pani z Radziwiłłów Sapieżynej, kanclerzyny W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]. AGAD, AR, dz. II, ks. 7, k. 194v.

Zgasać świeca Jaśnie Wielmożny Leonie Sapieho, wojewodo wileński, hetmanie wielki jedyna córka! Zgasać świeca Jaśnie Oświecone Książę Albryhcie Radziwille, kasztelanie trocki najmilsza małżonka! Zgasać świeca Wielmożny Janie Stanisławie Sapieho, marszałku wielki W.Ks.L. umiłowana siostra! Zgasać świeca Jaśnie Oświecony Książę Krzysztofie Radziwile, hetmanie polny kochana siostrzanka<sup>18</sup>.

Kilka lat później sam książę birżański żegnał siostrzeńca — Krzysztofa Miłkołaja Sapiechę. Radziwiłł w „rzeczy” przedstawił zasługi rodziny ze strony ojca zmarłego, wychwalając ród Sapiechów i odwołując się do powszechnej znajomości ich wyjątkowego miejsca wśród zasłużonych obywateli Rzeczypospolitej:

[...] tak wiele w tym zacnym domostwie przednich senatorów, wysokich urzędników oraz widząc, co jest i być musi niepochlebnym znakiem wielkich cnót, wielkiej godności, wielkich i starożytnych w ojczyźnie zasług tej cnej familiej. Lecz między inszemi jest, a mogę rzec śmieie, jeden tylko tak z Koronnego jako i W.Ks.Litewskiego dawnego senatu pozostały lubo zbolały z tak wielkiej kochanego syna straty, żywy jednak tego wszystkiego patron, ten zacny staruszek J[ego] M. P. wojewoda wileński, który (*absit invidia dicto*) wszystkie lata swoje na różnych R.P. posługach aż do tej dojrzałej szędziwości swojej, z wielką wszystkich ludzi pochwałą trawił i teraz trawić jeszcze nie przestawa<sup>19</sup>.

Hetman nie kreował wojewody wileńskiego na heroicznego ojca, pokornie przyjmującego śmierć syna. Szwagier był dla niego zbolalym „staruszkciem”, który potrzebuje wsparcia i współczucia. Książę Krzysztof składał kondolencje ojcu, który stracił kolejną bliską osobę:

Pozwolić tedy cokolwiek ojcowskiemu afektowi w tej mierze trzeba. Nie oplakiwa żalosny rodzic onego w sobie, ale samego siebie w nim oplakiwa, w nim on żył żywym, w umarłym żywy truchleje, za ustąpieniem dusze jego z ciała, połowica dusze, połowica wnętrzości ojcowskich ustąpiła. Niezmienne wyroki, aby obiema tym cięższy raz zadać mogli, dosyć na jednym mogli<sup>20</sup>.

Mowa Radziwiłła silnie oddziaływała na emocje słuchaczy dzięki wymownemu nakreśleniu sylwetki zbolalego ojca. Orator wykorzystał też w tym celu *sermocinatio*, nie przytaczając jednak słów zmarłego, lecz lament Lwa Sapiehy:

<sup>18</sup> J. Olszewski: *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconej...*, s. 466.

<sup>19</sup> Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[ysztofa] Radziwiłł[ę]a księżęcia na Birzach i Dubinkach, hetmana polnego W.Ks.L. [...] na pogrzebie Wielmożnego a M[i]ł[os]ciwego pana Jego M[i]ł[os]ci p. K[rzysztofa] Sapiehy, wojewodzica wileńskiego, pisarza W.Ks.L. [...]. Różana 1632, s. 3—4 nlb.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 6 nlb.

Zaczynam mówić i słusznie mówić może strapiiony rodzic: „Tyś miał o synu sławę ojcowską i przodków swoich po mnie zatrzymać, a tyś teraz za nimi przede mną pospieszył, zawiodłeś nadzieję moją, obróciłeś w smutek wszystkie pociechy moje, obnażyłeś szędziwość moją, prowadzisz w grób przed czasem zboląłą starość moją”<sup>21</sup>.

Mówca wspominał zarazem, że śmierć wojewodzica dotknęła go osobiście, co uniemożliwiło mu obiektywne i pozbawione emocji scharakteryzowanie zmarłego:

[...] jeśli utrapionego rodzica, jeśli żalosnych rodzonej braci serdecznego bólu dostatecznie wyrazić, jeśli smutnej ojczyźnie, jeśli krewnym, jeśli przyjaciołom sprawiedliwego płaczu tak jakoby trzeba dopomóc nie zdolam, darujecie moi Miłośnicy Panowie, przynajmniej memu ku zmarłemu siostrzeńcowi uprzejmemu afektowi<sup>22</sup>.

Mowa na pogrzebie Krzysztofa Mikołaja Sapiehy została wygłoszona po okresie wzajemnych pretensji i waśni szwagrów. Wcześniej relacje między nimi układały się na przemian dobrze i źle. W 1622 roku książę Krzysztof tak pisał do Lwa Sapiehy — kanclerza litewskiego, prosząc go o poparcie w sprawie wojny inflanckiej:

Na czele ja sobie Wmci MM Panu między wszystkimi promotorami kładę, proszę chciej teraz [...] jako mądry senator i jako życzliwy mój przyjaciel stanąć, a zagrzać KJMci, żeby nas ludźmi, armatą i pieniędzmi posiłkował<sup>23</sup>.

W późniejszych latach dochodziło między szwagrami do ostrych zatargów, głównie na tle rozgrywek politycznych i rywalizacji o wysokie urzędy państwowe. Świadectwem tej nieprzyjaznej atmosfery jest korespondencja księcia Krzysztofa i Lwa Sapiehy z 1625 roku. Na „suchy” list szwagra, nowo mianowanego hetmana wielkiego litewskiego, proponującego współpracę w zakresie wojskowości, książę Krzysztof odpowiedział długim responsem. Zamiast gratulacji z okazji awansu znalazły się tam wprost wypowiedziane pretensje, że Sapieha

starożytne w urzędach Rzeczypospolitej stopnie interwertował, związki pokrewności targał, na *merita* moje następował, a że rzetelniej (bo w takich rzeczach nie po obłudzie) napiszę, z większym na moją depresyją niż na Szweda apetytem rezolwował<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 3 nlb.

<sup>23</sup> Cyt. za: A. Czwołęk: *Piórem i bulawą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*. Toruń 2012, s. 471.

<sup>24</sup> Cyt. za: *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621—1632*. Paryż 1859, s. 507.



Dalej brat Halszki wypominał Sapieżu niewdzięczność oraz zapomnianie zasług Radziwiłłów w kojarzeniu małżeństw i w promowaniu go na ważne urzędy państwowe:

Nie na to zmarli w Bodze rodzice moi [...] pierwsze ożenienie Wmości, jakoby pierwszy szczęścia fundament do skutku przywiedli! Nie na to ojciec mój promocyją swoją zjednał Wmości pieczętarski urząd, nie na ostatek uczynił zięciem swym, abyś *per istos gradus ad maturitatem* szczęścia swego dopędziwszy, na mnie synie niewdzięczność swoją wykonterfektować miał<sup>25</sup>.

Sapieha odpowiedział na ten zarzut w równie ostrym tonie, nie zgodził się z interpretacją pomocy Krzysztofa „Pioruna” podczas zawierania swego pierwszego małżeństwa ani przy obejmowaniu stanowiska kanclerza, chociaż przyznawał, że ze strony teścia doznawał „wielkie ku sobie chęci, łaski i zyczliwości”<sup>26</sup>. Zrewanżował się natomiast szwagrowi w zakresie przypominania własnych zasług, podkreślając, co zrobił dla rodziny Radziwiłłów, szczególnie dla księcia Janusza. Jednym z najczęściej przewijających się przez tę korespondencję cytatów jest przytoczenie słów księcia Krzysztofa odnoszących się do obsadzania urzędu hetmana: „rychlejš wyglądał nieprzyjaciela niżli szwagra”. Lew zinterpretował tę wypowiedź jako jawny wyraz niechęci i zazdrości:

W.Ks.Mość rychlejš się spodziewał na tym urzędzie mym nieprzyjaciela, niż mnie szwagra. Jako baczę miłszy W.Ks.Mości nieprzyjaciel niż szwagier; e contra u mnie miłsze było z W.Ks.Mością szwagierstwo niżli wszystkie, którem ponosił od W.Ks.Mości niechęci i krzywdy<sup>27</sup>.

Odpowiadając na ten zarzut, Radziwiłł sprostował, że nie miał zamiaru podważać związków rodzinnych ani deprecjonować wojewody, chociaż ten w złośliwy sposób odczytał jego intencje. Korespondencja z 1625 roku oddaje napiętą atmosferę między spokrewnionymi magnatami. Lew Sapieha w jednym z listów tak skomentował „pisania” brata żony:

Oddano mi znowu list Wmości pełen jadu, łajania i kontemptów; nie dziwuję się: z takiej kuchni takie dymy wychodzą, mając *solatio*, że to nie mnie jednego spotyka<sup>28</sup>.

Po okresie nieprzyjemnych stosunków w 1631 roku relacje między szwagrami stały się bardziej pozytywne. Jak jednak zauważył Arkadiusz Czwołek:

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 512.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 513—514.

<sup>28</sup> List Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła z września 1625 roku. Cyt. za: ibidem, s. 519.

Nawet gdy parę lat przed śmiercią Lwa Sapiehy doszło do pogodzenia z Krzysztofem Radziwiłłem, nie udało się już między dawnymi przyjaciółmi odbudować wzajemnego zaufania i przyjaźni. Buława wielka litewska pogrążyła ich przyjaźń<sup>29</sup>.

Pretekstem do przypomnienia antagonizmów między zwaśnionymi rodami kilka lat po odejściu Lwa Sapiehy był tumult wileński w 1639 roku. Konflikt między katolikami i kalwinistami został wykorzystany jako prestiżowa rozgrywka z Radziwiłłami birżańskimi i ważny argument za likwidacją zboru kalwińskiego. Inicjatywę tę popierali kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł i marszałek Kazimierz Leon Sapieha<sup>30</sup>. Odbiciem ówczesnych emocji jest opisujący i komentujący te wydarzenia paszkwil, którego autor, aby przedstawić przeciwników, posłużył się wyrazistymi aluzjami herbowymi. *Rytm złożony podczas komisji w Wilnie w sprawie zborowej An[n]o 1640 odprawującej na krzciny ks. Jurskiego* konkretyzuje okoliczności wydarzeń, chociaż opisywane wypadki miały miejsce rok wcześniej. Według ustaleń historyków w czasie chrzcin córki księdza Jana Jurskiego 4 października 1639 roku doszło do postrzelenia obrazu na frontonie kościoła św. Michała. O ten akt profanacji zostali oskarżeni mieszkańcy posesji zborowej. Dało to początek zamieszkom na tle religijnym, których finałem była decyzja o usunięciu świątyni ewangelickiej z miasta.

Autor paszkwilu potraktował ten konflikt jako rozgrywkę między Sapiehami i Radziwiłłami, wszak zbeszczeszczono świątynię, w której spoczywali Lew Sapieha, jego dwie żony i syn Krzysztof Mikołaj. Skierował więc swoje inwektywy w kierunku Radziwiłłów, którzy w herbie mieli czarnego orła, i przeciwstawił im kanclerza noszącego imię dobrze nadające się do paraleli teriomorficznych:

Hamuj się Orle, niechaj Lew uśpiony  
Leży opoką twardą przywalony.  
Słuczesz wnet nosek, a na odsiecz strzały  
Rzuci Lew śmiały.

Tobie paznokty ledwie porastały,  
Lew przybył w sile i męstwie dojrzały,  
Jemu swą dzielność Gryf straszny ustalił,  
Aby hetmanił.

A gdzie deptały Lwie waleczne kroki,  
Szły bisurmańskiej strumienie posoki.

<sup>29</sup> A. Czwołek: *Lew Sapieha i Krzysztof Radziwiłł młodszy...*, s. 63.

<sup>30</sup> Zob. U. Augustyniak: *Jeszcze raz w sprawie tumultu wileńskiego 1639 i jego następstwach*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2006, T. 50, s. 169.

Ptastwo zaś kędyś w dębinie pierzchało  
Zwabić nie dało<sup>31</sup>.

W trzech pierwszych złożonych strofą saficką zwrotkach można znaleźć wyraźne nawiązania do biografii rywalizujących o buławę wielką szwagrów. Autor eksponuje młody wiek Krzysztofa i brak doświadczenia księcia, konfrontując je z dojrzałością i siłą Sapiehy. Znak herbowy Jana Karola Chodkiewicza (Gryf z Mieczem) wskazuje na przemyślany wybór następcy na stanowisko hetmana wielkiego litewskiego. Potwierdzeniem tej nominacji miały być sukcesy wojskowe sędziwego dowódcy. Paszkwil kreuje wojnę między Orłem i Lwem jako nierówną walkę między spoczywającym później w kościele św. Michała wojewodą a żądnym odwetu przywódcą dysydentów:

Ptaszku, coś żywej nie wydołał sile,  
Mścisz się bezpiecznie nie po mojej mogile  
I przestrzegam cię, słuchaj Orle wrony,  
Nie bądź szalony.

Nie tłucz w opokę, bo gdy odmłodniejesz  
Nosek zaboli w sile, co słabiejesz  
Nie bądź pokoju Lwiego gwałtownikiem  
Lew jest strażnikiem<sup>32</sup>.

Jako obrońca czci ojca został wskazany Kazimierz Leon Sapieha, siostrzeniec Krzysztofa Radziwiłła, którego autor w dalszej części utworu zachęca do zemsty na wuju za profanację rodowej nekropolii. Wyraźne są tu odwołania do „domowego nieprzyjaciela”. Zbieżność imion ojca i syna (Leona i Kazimierza Leona) pozwalała na takie porównania:

Czuj Lwie, ojcowskie Orzeł kości strzela.  
Znaj domowego Lwie nieprzyjaciela.  
Wet za wet oddaj, ugodź w trupią głowę  
Strzały gotowe<sup>33</sup>.

Kazimierz Leon jako opiekun znieważonego kościoła brał czynny udział w komisji powołanej przez króla do zbadania wypadków wileńskich, razem z biskupem Abrahamem Wojną namawiał mniszki do złożenia przysięgi, która potwierdzałyby winę dysydentów. W wyniku starań strony katolickiej oskarżonych o udział w tułulcie kalwinistów skazano na śmierć<sup>34</sup>. W paszkwilu książę Krzysztof został

<sup>31</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej PAN nr 313, s. 80—81. Utwór notuje J. Nowak-Dłużewski: *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej (XVI—XVIII)*. Warszawa 1964, s. 39.

<sup>32</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej PAN nr 313, s. 81.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Zob. *Sapiehowie. Materiały...*, T. 2, s. 23—24.

przedstawiony jako inicjator zabawy polegającej na mierzeniu z łuku do obrazów Archaniołów Michała i Rafała<sup>35</sup>. Autor, odwołując się do herbowych trąb Radziwiłłów, groził zarazem wojewodzie śmiercią (poprzez skojarzenie łysiny i określonej Łysą śmierci):

Nie daj Orle dodawać piór na takie strzały,  
Które by Archaniolom rany zadawały.  
Kilkać pono pióreczek tylko wyskubiono,  
Acz na czubku łysina jakby wygolono.  
Jeśli zaś będzie więcej cięciwa napięta,  
Łysą zginiesz, poginą łysą i Orłęta.  
Wysokość Orle zabiegł z brzuchowemi pióry,  
Gdy się wzbijasz pod święte Archaniolów chóry,  
A gdyby teraz chciały trąby się przygłosić,  
Dałby się lada komu ten ptaszek unosić<sup>36</sup>.

Po herbowej „rozgrywce” między Sapiehami i Radziwiłłami zostali przywołani także inni uczestnicy tumultu wileńskiego. Nadal jednak jako główny inicjator uszkodzenia obrazu wskazywany był książę Krzysztof. Autor odwoływał się również do wizerunku Archanioła Michała depczącego nogą diabła, co umożliwiło interpretację szatana jako współnika i brata innowierców:

Patrz, co kalwini czynią z szaleństwa niewiedzą,  
Przed którym Anieli już się nie wysiedzą.  
Wyciągnął łuk i strzelał kalwin do kościoła,  
Tam w nogę stojącego ugodził Anioła.  
Że Anioły niezbożne strzały dosięgają,  
Orle ich tak z wysoka pióra podnaszają.  
Żalem niezmyślonym kalwin będąc uwiedziony,  
Zastęka brat anielską nogą nastąpiony.

Zranił żelźcem nogę, aby tym postrzałem  
Wydźwignął zdeptanego diabła pod Michałem.  
Przyczyniasz mu ciężaru, a nic nie ulżyłeś.  
Ciężka noga żelazem, gdy cugu użyłeś<sup>37</sup>.

Ostatnia część paszkwilu ma jeszcze bardziej napastliwy charakter. Tym razem adresatem inwektyw staje się ksiądz Jurski, który w zabudowaniach zborowych urządził chrzciny swej córce. Autor traktuje potomstwo duchownego kalwińskiego

<sup>35</sup> Zob. J. Niedźwiedź: *Strzala w nodze świętego Michała. Daniel Naborowski i wileńskie narracje sądowe z XVII w.* W: *Daniel Naborowski. Krakowianin, Litwin, Europejczyk*. Red. K. Follprecht, K. Gajdka. Katowice 2008, s. 86.

<sup>36</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej PAN nr 313, s. 81.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 81—82.

jako owoc grzesznego związku, nie akceptując małżeństw księży ewangelickich. Poza tym imputuje, że matką dziecka jest kucharka, a nie żona Jurskiego, która była córką ministra Balcera Łabęckiego<sup>38</sup>:

Urodził się niejakiś był potomek zburski,  
Tego wszetecznik spłodził z kucharką ks[iądz] Jurski  
Jemu żywot, kilkom śmierć, a z jego przyczyny  
Siedmi bowiem zabiła na te to rodziny,  
Rodzinami-li nazwać, co nie porobili,  
Z duszą raczej nową diabli się żenili<sup>39</sup>.

Końcowa zwrotka znowu ma charakter groźby. Koncept tej części opiera się na porównaniu lotów ugodzonego w nogę Archaniola i orła, którego także powinny dosięgnąć strzały:

Skursz w nogi Archanielskie pióra niewstydlive,  
Rzucasz strzały napięte, targnąwszy cięciwę.  
Leci Archaniół, krom ciebie wylata wysoko,  
Gdzie nie dojrzy twym cielskiem zaślepione oko,  
Abyś ty sam doleciał do nieba,  
W twe by piersi takich piór natykać potrzeba<sup>40</sup>.

Ostry ton wypowiedzi tego okolicznościowego tekstu dobrze oddaje gorącą atmosferę konfliktu wyznaniowego w Wilnie. W spór ten bardzo byli zaangażowani studenci Akademii Wileńskiej, być może zatem autorem tego pełnego nienawiści utworu był jeden z jezuickich wychowanków, który — dobrze zorientowany w koligacjach rodzinnych Sapiehów i Radziwiłłów — znał kulisy rywalizacji o buławę litewską i wyrażał stanowisko strony katolickiej w sprawie tumultu.

Teksty, które utrwaliły w XVII wieku relacje między „domowymi nieprzyjaciółmi”, pełne są emocji, powstawały bowiem pod wpływem bieżącej chwili. Najbardziej negatywne stanowisko wyraża paszkwil napisany w niespokojnym okresie po tumulcie wileńskim, a także korespondencja między księciem Krzysztofem a Lwem Sapiehą z czasów konfliktu „hetmańskiego”. Listy nasyczone są bardzo wyraźnymi uczuciami: ironii, żalu, zawodu.

Okolicznościowe epitalamium, które powstało w związku z weselem Lwa i Halszki, ma charakter najbardziej panegiryczny — oba koligujące się rody przedstawiono jako znakomicie się dopełniające i równe sobie wielkością. Takie ujęcie wynikało nie tylko z młodego wieku autora, ale przede wszystkim z konwencji gatunku. Sztuczność wypowiedzi podkreślało również to, że słowa pochwały wygłaszał Apollo. Mowy pogrzebowe w podobnie korzystnym świetle ujmowały rela-

<sup>38</sup> U. Augustyniak: *Jeszcze raz...*, s. 170.

<sup>39</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej PAN nr 313, s. 82.

<sup>40</sup> Ibidem.

cje rodzinne, trudno jednak tylko konwencji przypisywać uczucia żalu, o których otwarcie mówił Krzysztof Radziwiłł, wspominając siostrzeńca. Poza tym, kiedy hetman żegnał młodego Sapiechę, konflikt polityczny między nim a ojcem zmarłego zszedł na drugi plan i Radziwiłł bez obawy przed pomówieniami o hipokryzję mógł wyrażać współczucie dla dotkniętego śmiercią syna „zaczego staruszka”.

Analizowane materiały wskazują na konieczność uwzględnienia bardzo różnych źródeł, aby ukazać zmieniające się nastroje i stosunki rodzinne. W przypadku Radziwiłłów i Sapiechów wzajemne relacje układały się na przemian dobrze i źle, miały na to wpływ: polityka, wyznanie, ambicje rodowe, ale też poczucie pewnej wspólnoty, która wynikała ze związków małżeńskich.

Mariola Jarczykowa

« Ennemi familial » — les Radziwiłł et les Sapieha à la lumière des oeuvres  
de circonstance du XVII<sup>e</sup> siècle

#### Résumé

L'article présente des oeuvres de circonstance non utilisées, dont les sujets sont les Radziwiłł de Biržai et les Sapieha. Dans l'épithalame consacré à Elżbieta Radziwiłł et Lew Sapieha, on souligne des liens forts entre deux familles lithuaniennes. Krzysztof Radziwiłł exprimait son estime pour des Sapieha, en parlant aux enterrements des membres de cette famille.

Le ton de sa correspondance de 1625, adressée à Lew Sapieha, est tout à fait différent : il exprime sa désapprobation envers la décision d'attribuer à son beau-frère la position de grand-hetman de Lithuanie.

Le caractère le plus méchant possède le pamphlet, conservé dans le manuscrit, concernant l'émeute de Vilnius dans les années 1639—1640. Un auteur anonyme y a présenté la lutte d'un aigle (blason des Radziwiłł) et d'un lion (allusion au prénom des Sapieha). Les événements liés au tir à l'image du Saint Michel sont présentés comme une attaque des calvinistes sur les catholiques. L'auteur a souligné l'initiative du prince Krzysztof dans la profanation du temple.

Les textes de circonstance rendent l'atmosphère des événements auxquels ils se réfèrent, ainsi que des relations changeant entre les familles apparentées.

Mariola Jarczykowa

“Home Enemy” — The Radziwills and The Sapiehas  
in the Light of Occasional Literary Pieces from the 17<sup>th</sup> Century

#### Summary

The article presents the unpublished occasional literary pieces, whose main characters are the Radziwills from Biržai and the Sapiehas. In the epithalamium for Elżbieta Radziwiłłówna and Lew Sapieha, the strong friendly relations between these two Lithuanian families have been emphasised.

Krzysztof Radziwiłł talked about Sapiehas with respect, often delivering speeches during the funerals of the representatives of that family.

The tone of his correspondence from 1625, addressed to Lew Sapieha and expressing Radziwiłł's disapproval of the decision to grant the position of the Great Lithuanian Hetman to his brother-in-law, is entirely different.

A lampoon preserved in the manuscript, referring to the tumult in Vilnius in 1639—1640, is of the most caustic character. It includes an anonymous author's depiction of an eagle (the heraldic emblem of the Radziwiłłs) and a lion (an allusion to Sapieha's first name), involved in a fight with one another. The events connected with shooting at the icon depicting Saint Michael were presented as an attack of the Calvinists against the Catholics. Prince Krzysztof's initiative for the desecration of the sanctuary has also been emphasised.

The occasional texts present the atmosphere of the events to which they refer and illustrate the constantly changing relations between the two akin families.